

# Na granicy legendy i wiary

8 marca 2021

## Veraikony i mandyliony

Co mogą opowiedzieć wykute w kamieniu gotyckie wizerunki twarzy Chrystusa, a kilka takich rzeźb spotykamy na Ziemi Kłodzkiej? Gdy bliżej przyjrzymy się tym średniowiecznym rzeźbom, spotykamy coś niezwykle zdumiewającego. To ciężar czasu i echo sięgających starożytności dwóch opowieści, które z czasem przerodziły się w jeden z największych kultów religijnych.



Aby wyjaśnić sekret kamiennych twarzy Chrystusa, zacznijmy od tych starożytnych opowieści. Otóż najpierw pojawia się w kilka wieków po Chrystusie legenda o Jego cudownym obliczu. Później zrodziło się marzenie o cudownych wizerunkach Zbawiciela. A wszystko to razem stworzyło jeden z najstarszych kultów religijnych – kult Świętego Oblicza. Jego świadkami są zapomniane dziś veraikony i mandyliony, które swoim zasięgiem ogarnęły cały chrześcijański świat: znane były w Europie, w Bizancjum, Azji Mniejszej, a także w dalekiej Rosji. Istnieją dwie legendy o rzekomo prawdziwych wizerunkach twarzy

Chrystusa. Oczywiście opowieści te są tylko dla nas współczesnych legendami, ale przed wiekami byłoby bluźnierstwem nazwanie ich w ten sposób.

Jedna z tych legend, oparta na przekazie pisemnym, pochodząca z apokryfu z IV wieku mówi, że król Abgar z Edessy (Mezopotamia) cierpiał na trąd, a usłyszawszy o Chrystusie, wysłał do Niego list. Prosił Pana o pomoc i uzdrowienie. Ponieważ Chrystus nie mógł przybyć do Edessy, wysłał swojego ucznia. Wraz z nim przekazał odciśnięty na chuście wizerunek swojej twarzy. Tym uczniem był apostoł św. Tadeusz Juda, którego w sztuce przedstawiano i wizerunkiem twarzy Chrystusa. Gdy król Abgar zobaczył chustę z twarzą Zbawiciela, od razu wyzdrowiał. To trochę naiwna historia, lecz w niej ukryta została pewna metafora i religijna prawda. Mówi ona, że oblicze Jezusa w mistycznym czy realnym znaczeniu jest źródłem łask. Tak można by o tej legendzie myśleć współcześnie. Dzięki przypisywaniu temu wizerunkowi cudownej mocy uznano chustę króla Abgara za rzecz świętą. Z biegiem czasu stała się ona jedną z największych relikwii Wschodniego Kościoła. Ponoć w X wieku ta słynąca cudami relikwia znajdowała się w Konstantynopolu. Prawdopodobnie w XIII wieku ten uznany za prawdziwy wizerunek twarzy Chrystusa znalazł się w Europie Zachodniej, a przechowywano go w Genui i Rzymie (istnieją też inne tzw. wizerunki twarzy Chrystusa na chustce, są one przedmiotem dyskusji i sporów dotyczących autentyczności).

Jak już wspominaliśmy, istnieje też w tradycji chrześcijańskiej druga opowieść o cudownym wizerunku twarzy Chrystusa. Pochodzi ona również z tradycji apokryficznej (np. Akta Piłata). Mówi ona o postaci św. Weroniki, która według religijnej tradycji była utożsamiana z kobietą uzdrowioną z krwotoków przez Chrystusa. O tym wydarzeniu opowiada nam ewangelia według św. Mateusza, lecz kobieta występuje tam bezimiennie (Mt 9, 20 – 22). Dopiero późniejsza tradycja chrześcijańska, na podstawie apokryfów, wywodzi od tej bezimiennej kobiety postać św. Weroniki, ale to już jest tylko

legenda, bo żadna Weronika nie istniała – to kościelna mistyfikacja lub błąd historyczny.

Weronika miała być tą kobietą, która podczas Drogi Krzyżowej Chrystusa otarła Jego umęczoną twarz chustą, na której odbił się wizerunek twarzy Zbawiciela. Kościół, kiedyś czcił oficjalnie św. Weronikę – wskazują na to stare dzieła hagiograficzne – lecz współcześnie w nowych spisach świętych i ich życiorysach nie znajdujemy nic na temat tej świętej. Z historycznego punktu widzenia św. Weronika to postać legendarna, podobnie jak św. Jerzy czy św. Krzysztof – to tylko postacie kultu religijnego, ale według religijnych kategorii nie można mierzyć historii.

Opowieść o chuście św. Weroniki oraz legenda o chuście króla Abgara zainspirowały w sztuce sakralnej jedno z najstarszych wyobrażeń twarzy Chrystusa. Oparte na tych legendach plastyczne wyobrażenia twarzy Zbawiciela zaliczane są do grupy „acheropoitea” (z języka greckiego: a – nie, cheir – ręka, poiteos – uczyniony). Jest to grupa dzieł sztuki lub przedmiotów, które według wierzeń religijnych zostały uczynione w nadprzyrodzony sposób, bez udziału człowieka. Do tej grupy należały też czczone przez Kościół legendarne całuny Chrystusa, które jak wiemy, przedstawiały ponoć Jego prawdziwe oblicze. Do takich należą całuny z Turynu, Compiègne i Besancon.

Chusty św. Weroniki, zwane veraikonami (z jęz. łac. verus – prawdziwy, z jęz. grec. eikon – obraz), oraz chusty króla Abgara, zwane mandylionami (z jęz. grec. mandylion – chusta) są od stuleci w sztuce dwoma różnymi przedstawieniami twarzy Chrystusa. Veraikony przedstawiały zawsze umęczoną twarz Jezusa, zwykle z koroną cierniową. Natomiast mandyliony, odwrotnie, bo pokazywały twarz Zbawiciela niecierpiącego i zawsze bez korony cierniowej. Legendarne wizerunki twarzy Chrystusa były w sakralnej sztuce rozpowszechnione w różny sposób: w rzeźbie, malarstwie, grafice. Do rozpowszechniania veraikonów i mandylionów przyczynił się oficjalny kościelny

kult Świętego Oblicza Chrystusa, zatwierdzony przez papieża Innocentego III w bulli z dnia 3 stycznia 1208 roku. W kilka lat później, bo w 1216 roku, Stolica Apostolska ustanowiła dla tego kultu specjalny odpust. Kult Świętego Oblicza rozpowszechnił się szeroko po ogłoszeniu dogmatu o transsubstancjacji, będącego podstawą nauki teologicznej o Eucharystii. Według katolickiej dogmatyki jest ona centrum życia religijnego. Dlatego też wizerunki Świętego Oblicza Chrystusa, veraikony i mandyliony, stały się w sztuce symbolami Eucharystii. Podobnie jak Eucharystia jest według nauki Kościoła obliczem Jezusa, tak też malowane lub rzeźbione oblicze Chrystusa jest symbolem Eucharystii. Dlatego też veraikony i mandyliony występujące na średniowiecznych miejscach przechowywania Eucharystii – były jej symbolami. Z biegiem czasu legenda o veraikonie i św. Weronice przeszła do przedstawień Pasji Chrystusa – Drogi Krzyżowej.

Na Ziemi Kłodzkiej zachowały się ślady kultu Świętego Oblicza Chrystusa oraz Jego kamienne pomniki. Należy do nich pięć średniowiecznych wykutych w kamieniu wizerunków Jego twarzy. Znajdują się one w Kłodzku (dwa przykłady), w Żelaźnie, Trzebieszowicach i Szalejowie Górnym.

Nasze spotkanie z nimi rozpoczniemy od tympanonu, okazałej rzeźby veraikonu, znajdującej się nad południowym portalem kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Kłodzku. Podobnie jak cały portal, rzeźba ta wykonana jest z piaskowca i powstała zapewne po 1462 roku. Przedstawia ona umieszczonych po bokach aniołów, wspierających podtrzymywaną przez św. Weronikę chustę, z przedstawionym na niej wizerunkiem twarzy Chrystusa. Zapewne nie jest to przypadek, ale trudno wobec braku źródeł dokładnie określić przyczyny fundacji tego tympanonu z veraikonem. W budowlach sakralnych tympanony uzupełniano zwykle scenami związanymi z wydarzeniami historycznymi, fundatorami kościołów, patronami lub scenami religijnymi.

Na umieszczenie tego veraikonu w portalu kłodzkiego kościoła mógł zapewne wpłynąć fakt, że budowla należała do zakonu

rycerskiego joannitów, wywodzącego się z Ziemi Świętej – miejsca pochodzenia legendy o Świętym Obliczu Jezusa. Oczywiście jest zrozumiałe, że drugim powodem był fakt, iż ten kult był szeroko rozpowszechniony w średniowiecznej sztuce (w kaplicy pw. św. Jakuba w tym kościele wśród średniowiecznych malowideł ściennych spotykamy przedstawienie veraikonu).

Umieszczony w portalu kłódzkiego kościoła veraikon miał też inne symboliczne znaczenie. W języku sztuki i symboliki sakralnej nie ma przypadku. Istnieje tylko ukryta sekretna logika – gra symboli i znaczeń. W rozumieniu mistycznym Kościół jest częścią Chrystusa. Jako budowla sakralna kościół jest Jego symbolem. Dlatego kościoły budowane były na planie krzyża. Zapewne w związku z chrystologiczną symboliką kościoła umieszczono ten veraikon – symbol Chrystusa w Eucharystii.

Historia drugiego kłódzkiego veraikonu nie jest tak tajemnicza, jak poprzedniego. Przyczyną jego fundacji jest dosłownie dramat ludzki. Ten veraikon znajdował się w ścianie frontowej kamienicy przy ul. Łukasieńskiego 21 (w styczniu 1993 roku został w bestialski sposób wykuty i skradziony, następnie odzyskany i przechowywany jest w Muzeum w Kłodzku). Cierpienie ludzkie jest często w rozumieniu religijnym podobne do cierpienia Chrystusa. Osobliwym pomnikiem cierpienia ludzkiego jest omawiany późnogotycki, kłódzki veraikon. Powstał on w 1525 roku jako płaskorzeźba wykonana w piaskowcu. Przedstawia ona twarz cierpiącego Chrystusa z koroną cierniową na głowie. To jest pomnik ludzkiego cierpienia i wyjaśnia nam to umieszczona niżej wyryta w kamieniu inskrypcja, wypisana w języku niemieckim, której tłumaczenie brzmi: „W roku 1524 spłonęło 76 domów przy ulicy Czeskiej i Szalejowskiej, a w roku 1525 odbudowane one zostały przez Andrzeja Voita z Szalejowa”.

Motyw cierpienia – przedstawienie cierpiącej twarzy Chrystusa w tej rzeźbie – jest upamiętnieniem pożaru, który miał miejsce w 1524 roku. O tym tragicznym dla mieszkańców Kłodzka wydarzeniu wspomina w swoim dziele „Glaciographia” Georgius

Aelurius z 1625 roku. Czytamy tam: „... spłoneły domy przy ulicy Szalejowskiej i Czeskiej w niedzielę po Małgorzacie [po święcie Małgorzaty – przyp. autora] lub 9 lipca zniszczyło się 76 domów. Notatkę o tym pożarze znalazłem też w odkrytym przeze mnie kalendarzu pewnej mszalnej księgi z kościoła parafialnego w Kłodzku”.

Fundatorem tej rzeźby był – jak wiemy z inskrypcji – Andrzej Voit z Szalejowa, pochodził on ze starej i znanej rodziny osiadłej w tej miejscowości i był burmistrzem Kłodzka. Ta płaskorzeźba – veraikon była swego czasu zupełnie nieznana i niezauważana (budynek, w ścianie, którego znajdowała się ta rzeźba, jeszcze w 1992 roku był skandaliczną ruiną). Rzeźba ta jest, jak już wiadomo, pomnikiem cierpienia mieszkańców Kłodzka, ale też jest jednym z nielicznych zachowanych świadków historii nieistniejącego kościoła i klasztoru Augustianów na Wzgórzu Zamkowym (dziś twierdza kłodzka). Właśnie w tym klasztorze pierwotnie znajdował się veraikon. Kościół i klasztor Augustianów fundowany był przez arcybiskupa Arnošta z Pardubic w 1355 roku. W czasie wojny trzydziestoletniej (1618 – 1648) został doszczętnie zniszczony.

A teraz przenieśmy się poza Kłodzko, do leżącego przy trasie do Bystrzycy Żelazna, gdzie w tamtejszym kościele pod wezwaniem św. Marcina znajdujemy osobliwą rzeźbę wykonaną z piaskowca. Pochodzi ona prawdopodobnie z lat 1400 – 1450. Jest sakramentarium gotyckie, składającym się z profilowanej ramy zwieńczonej ostrym łukiem, zakończonym krzyżem. Pod łukiem znajduje się płaskorzeźbiony wizerunek twarzy Chrystusa, ale bez korony cierniowej, niżej zaś prostokątna nisza zamknięta żelazną kratą. Zwróćmy uwagę, że ten wizerunek nie jest typowym veraikonem, nie ma przecież korony cierniowej, zatem należy uznać go za mandylion, czyli chustę króla Abgara. Sakramentarium to miejsce przechowywania Eucharystii – stąd też jest zupełnie zrozumiałe umieszczenie wizerunku Św. Oblicza Chrystusa jako symbolu Najświętszego Sakramentu.

W Trzebieszowicach nad Białą Łądecką spotykamy pewien kamienny wizerunek twarzy Chrystusa. Znajduje się on w ścianie starego domu pogrzebowego przy tamtejszym kościele parafialnym pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła. Rzeźba ta prawdopodobnie pochodzi z XV wieku, przedstawia twarz Chrystusa, ale bez korony cierniowej. Możemy przyjąć, że mamy tutaj do czynienia raczej z mandylionem – chustą króla Abgara. Wiadome jest, że ta rzeźba znajdowała się w średniowiecznej budowli wcześniejszego kościoła i w czasie barokowej jego przebudowy przeniesiono ją w inne miejsce.

Ciekawy przykład wizerunku twarzy Chrystusa wykonany w kamieniu jest w Szalejowie Górnym (miejscowość ta leży na trasie Kłodzko – Duszniki). Rzeźba ta znajduje się w ścianie wieży prowadzącej na dziedziniec kościoła parafialnego pod wezwaniem Św. Jerzego. Rzeźba pochodzi prawdopodobnie z połowy XV wieku. Przedstawia ona chustę z wizerunkiem twarzy Chrystusa bez korony cierniowej, która podtrzymywana jest przez ustawionych po bokach aniołów, a w górnej części znajduje się figura, która z powodu zniszczeń zatraciła czytelność, być może jest to wizerunek anioła lub św. Weroniki. Mamy tu do czynienia z podobną kompozycją jak veraikon z kościoła Wniebowzięcia NMP w Kłodzku. Trudno jest naprawdę określić, czy jest to veraikon, czy mandylion. W każdym razie jest to przykład trwania w sztuce legend o cudownym wizerunku Chrystusa.

Autorstwo tekstu i zdjęcia: [Marek Sikorski](#)

Na podstawie książki pt. „Ziemia Kłodzka. Na granicy legendy i wiary”

Źródło: WolneMedia.net